

Krzysztof Łastowski, Ewa Podrez

Moje spotkania z księdzem profesorem Szczepanem Ślągą

Studia Philosophiae Christianae 32/1, 264-265

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Chrześcijańskiej jest to najpierwsze i najważniejsze zareagowanie. Refleksja przynosi pocieszenie filozofom. Często korzystam z tego pocieszenia.

I najpierw chcę wyrazić myśl, że profesorom nigdy nie powinni umierać uczniowie, a rodzicom ich dzieci. Jest to bowiem zniszczenie utrwalonej w osobach myśli i marzeń. Podobnie uczniom nie powinni umierać profesorowie, a dzieciom ich rodzice. I nie powinniśmy też tracić przez śmierć przyjaciół i kolegów.

A właściwie zerwały się tylko te powiązania, których podstawą są zmysłowe władze człowieka. Już się nie słyszymy, nie widzimy, nie przekazujemy sobie znaków kontaktu. Nie dokonuje się też poznanie intelektualne i nie są podejmowane decyzje w odniesieniu do nas. Trwają jednak rozumienia i relacje osobowe, których źródłem jest realne istnienie osób.

To istnienie ogarnia duszę ks. Szczepana Ślaga i przenosi w życie wieczne jego rozumienia, które kierują go do kontemplacji Boga. Zarazem to istnienie jest wieczną podstawą jego odniesień do Boga przez miłość, gdyż po śmierci trwa tylko miłość.

Poznałem ks. Szczepana Ślagę podczas jego studiów na KUL. Pamiętam jego publikacje jeszcze z okresu, gdy był na KUL asystentem ks. prof. Stanisława Adamczyka w Katedrze Filozofii Przyrody. Z kolei przez wiele ostatnich lat razem pracowaliśmy w ATK w Warszawie. Rozmawialiśmy. Tych rozmów wymagały wspólne sprawy wydziału, sprawy studenckie, przygotowywanie do druku prac w *Studia Philosophiae Christianae*, których był zaangażowanym współredaktorem. Sam dużo pisał i publikował. Kierował pracami magisterskimi i promował doktorów. Był rozmówiany w dziedzinie, którą uprawiał. Z zapalem ją rozwijał i jej bronił podejmując nawet ostre polemiki.

Niech usprawiedliwia go przed Bogiem jego pasja badań, pracowitość i przyjaźń współpracowników. Niech wiąże go z Bogiem na wieczność nadprzyrodzona miłość, którą wprowadzał jako chrześcijanin i kapłan w swoją ludzką miłość, wyzwalaną przez istnienie. I niech będzie mu dane widzenie Boga twarzą w twarz.

MIECZYŚLAW GOGACZ

MOJE SPOTKANIA Z KSIĘDZEM PROFESOREM SZCZEPANEM ŚLAGĄ

Z głębokim poruszeniem przyjąłem wiadomość o śmierci Księdza Profesora Szczepana Ślaga. Jest to dojmująca strata nie tylko dla Uczelni, w której pracował, lecz także dla wielu osób, które Księdza znały i korzystały z Jego porady duchowej i naukowej.

Ze swej strony zawdzięczam Księdzu Profesorowi wiele. Kiedy bowiem zaczynałem swoją działalność zawodową, to właśnie do Jego prac sięgałem po to, aby zapoznać się ze sposobami filozofowania zagadnieniach biologicznych. Wtedy bowiem jednymi z nielicznych prac z zakresu interesujących mnie zagadnień filozofii biologii i biologii teoretycznej były właśnie teksty i opracowania Księdza Profesora.

Nie spotykaliśmy się często, zazwyczaj przy okazji zebrań Komitetu Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN. Ale przy każdym zetknięciu się z Księdzem Profesorem czuło się głęboką serdeczność i zainteresowanie osobą rozmówcy. Bardzo chętnie służył radą, informacją o opracowaniach badawczych. Przy ogromnej erudycji zadziwiał skromnością i samokrytyczną postawą. W dyskusjach, jakie podejmował zachowywał pozycję obiektywnego rzeczoznawcy, nie stronił przy tym od wyraźnego ukazania swego stanowiska.

Te cechy osobowości Księdza Profesora można również dostrzec w jednej z ostatnich prac, jaką napisał i opublikował, a mianowicie w artykule poświęconym *Myśli katolickiej wobec kreacjonizmu „naukowego”*. W tej ważnej, także dla przedstawicieli

współczesnej biologii ewolucyjnej, pracy ukazuje faktyczne stanowisko Kościoła wobec prób wątpliwego „naukowiania” kreacjonizmu z jednej, oraz ewolucyjnej myśli biologicznej – z drugiej strony. Nadzwyczaj wyważona, ale zarazem celnie skierowana krytyka Księdza Profesora tropi rzeczowe uchybienia teorii ewolucji widzianej oczami „naukowego” kreacjonisty. Jest to, moim zdaniem, mistrzowskie opracowanie tego trudnego, także dla współczesnych biologów, zagadnienia. Nie wątpię, że będzie ono dobrze służyło wielu adeptom myśli biologicznej, także tym, którzy starają się wiązać swe przekonania w Wierze z Wiedzą naukową.

Zachowam Osobę i Dokonania Księdza Profesora w długiej, serdecznej pamięci.

KRZYSZTOF ŁASTOWSKI

Myślę, że dla nas wszystkich, Ksiądz Profesor wciąż jest; widzimy Go, słyszymy, rozmawiamy z Nim. bez Niego trudno mówić o naszej wydziałowej wspólnotce, o jej otwarciu na wzajemność, współpracę i współodpowiedzialność.

Dla mnie Ksiądz profesor Szczepan Ślaga był przede wszystkim mądrym, cierpliwym i wyrozumiałym sędzią i doradcą. We wszystkich sprawach uczelnianych i moich najbardziej osobistych planach i dążeniach naukowych. A byłam uczniem (przynaję ze wstydem) opornym, twardego karku, nie zawsze posłusznym. Często też przedkładałam własne interesy, czy też pragnienia, nad wspólne dobro. Ksiądz Profesor, surowo i sprawiedliwie osądzał takie postępowanie, nigdy nie rezygnując z daleko idącej pomocy, nigdy też nie uprzedzając się do „winowajcy”. I ten rys charakteru zawsze budził mój prawdziwy szacunek do Księdza Profesora jako moralnego autorytetu. Autorytetu nigdy nie narzuconego, nigdy też nie zapodźnianego w zbędnych, konwencjonalnych formalnościach.

Wszyscy, jako grupa młodszych pracowników, mieliśmy oparcie w Profesorze, i wszyscy uczyliśmy się od Niego, jakie obowiązki i jakie wartości powinny być przez nas urzeczywistniane. Dlatego też pozostała z nami świadomość moralnego zobowiązania i moralnej wdzięczności wobec Księdza Profesora; naszego Dziekana, Wykładowcy, Nauczyciela i Wychowawcy.

EWA PODREZ

PROF. DR HAB. SZCZEPAN W. ŚLAGA (1934–1995)

Od śmierci Księdza Profesora minęło już trochę czasu. Chyba nikt z nas uczniów, w pełni nie uświadamia sobie faktu, że Profesor jest z nami „inaczej”. Kim On był dla studentów trudno wyrazić w krótkim wspomnieniu. Ponadto, nie wszystko można przekazać z doświadczenia spotkania z Człowiekiem.

Gdy wspominam początkowe lata studiów, Księdza Profesora przypominam sobie jako Osobę, której opinie – pozytywne, bądź często negatywne, odnoszące się do naszych postępów w studiach – mobilizowały do wytężonej pracy. Słyszeliśmy słowa otuchy żartobliwie wyrażone w przypuszczeniu: „może z was będą jeszcze filozofowie przyrody”.

Było wiadomo wśród braci studenckiej, że nie każdy egzamin kończył się oceną pozytywną. Fakt ten budził wiele emocji. Dziś, z perspektywy czasu, nie trudno odczytać intencje Księdza Ślagi, który nie chciał „wypuścić” nas w świat z iluzorycznym poczuciem posiadanej wiedzy.